

MAKSYMILIAN FLEISCHER
FOTOGRAFIE

W pracowniach artystów
z cyklu
BYTOMSKIE WSPOMNIENIA

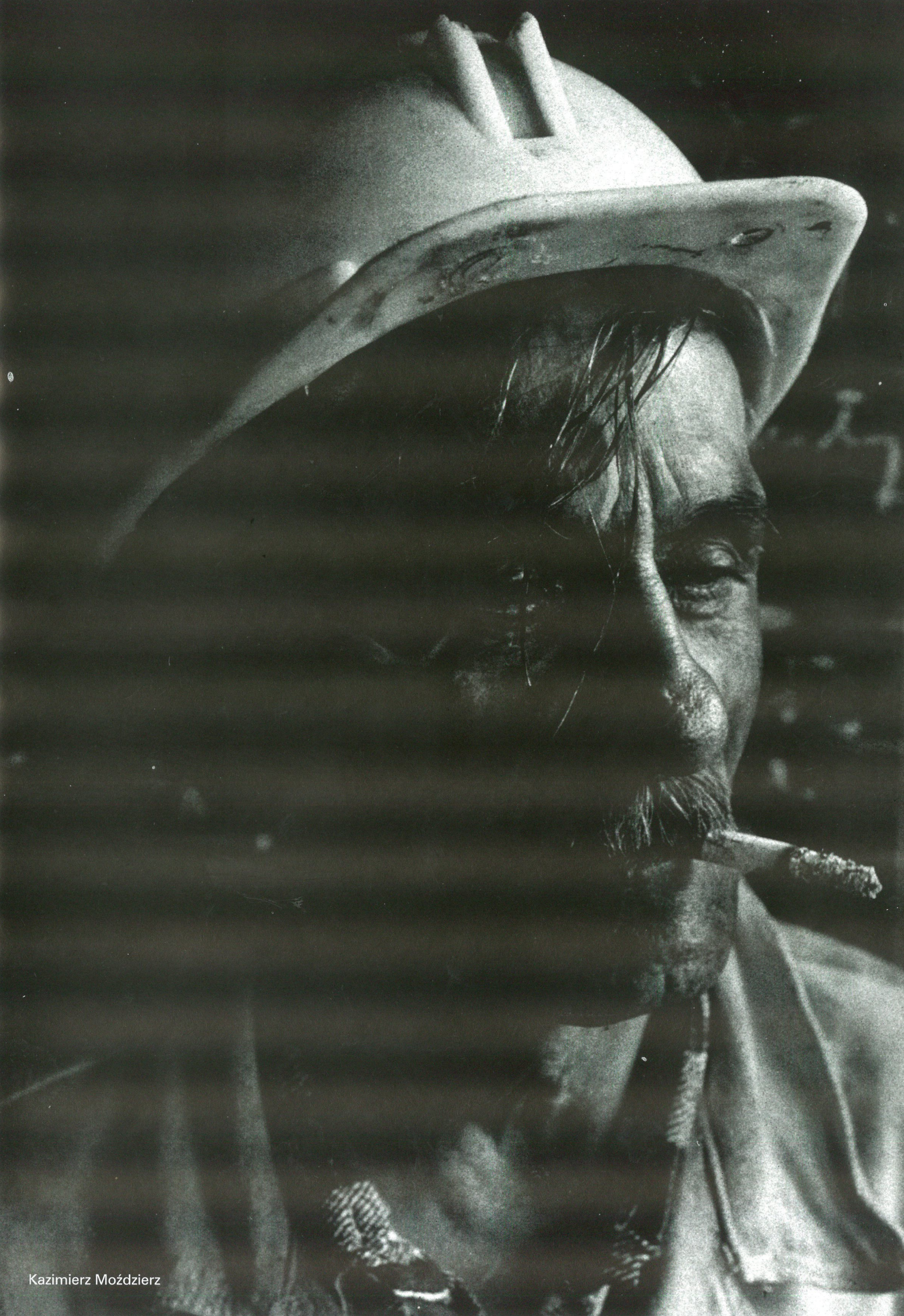
Od autora

Srodze zawiedzie się ten, kto sądzi, że pokazane na wystawie zdjęcia mają coś wspólnego z tzw. fotografią artystyczną. Uczciwie przyznaję, że są to tylko i wyłącznie zwykłe zdjęcia przedstawiające ludzi w różnych sytuacjach. Tak się złożyło, że od zawsze fascynowały mnie fotografie, te z którymi miałem do czynienia w latach najwcześniejszego dzieciństwa (niektóre zachowały się w rodzinnym albumie) noszą ślady moich pierwszych mlecznych zębów. Nieco później już tylko wpatrywałem się w nie próbując zrozumieć związek pomiędzy osobami żywymi, a ich wizerunkami zaklętymi na małej powierzchni ząbkowanego papieru, najczęściej formatu 6 x 9 cm. Pierwszy aparat fotograficzny dostałem będąc uczniem IV klasy Szkoły Powszechnej nr 5 w Bytomiu. Był to rok 1947 zaś aparatem był Kodak-box - prostokątne, czarne pudło na 8 klatek filmu 6x9. Pierwszy reportaż próbowałem wykonać podczas wycieczki szkolnej na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w roku 1948. Z wyprawy wróciłem z okolicznościowym znaczkiem w klapie, w tekturowym hełmie tropikalnym na głowie ale bez aparatu. Po dwuletniej przerwie zostałem właścicielem urządzenia marki Agfa-Karat (mam go do dziś) na 12 klatek filmu małoobrazkowego. Na mojej „twórczości” zarabiali głównie właściciele zakładów fotograficznych robiąc odbitki...

Tuż przed maturą (1955 r.) zamieniłem rower Bałtyk na nowy aparat marki Refleka II formatu 6x6 cm, problemem był jedynie mój powiększalnik dostosowany do negatywów formatu 4x4 cm. Nie używana pralnia w piwnicy była ciemnią, gdzie wraz z kolegami zdobywaliśmy doświadczenia fotografii praktycznej. Zapał nie zawsze jednak mógł zastąpić wiedzę. Toteż podczas studiów na wydziale konserwacji zabytków UMK w Toruniu miałem okazję naprawdę zdobyć rzetelne podstawy fotografii. Wtedy też obudził się we mnie drzemiący bakcyl dziennikarski. W „Ilustrowanym Kurierze Polskim”, „Od nowa” a także w „Głosie Uczelni” zamieszczano od czasu do czasu moje zdjęcia i teksty. Miałem oczywiście ambicje robienia zdjęć artystycznych, stąd liczne udziały w wystawach. W 1962 r. poniosło mnie do Wrocławia, gdzie w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych m.in. fotografii uczył prof. Bronisław Kupiec. Do stypendium studenckiego dorabiałem robiąc zdjęcia dla „Gazety Robotniczej” a najczęściej obsługując pogrzeby i stypy. Wtedy też zaczęła się moja współpraca z „Życiem Bytomskim”, początkowo jako zastępującego w okresie wakacyjnym urlopujących fotoreporterów, potem stałego współpracownika - grafika, piszącego szpunty itp.

Od stycznia 1972 r. stałem się etatowym pracownikiem redakcji. Od tego czasu dzień po dniu zaczęto mi wybijać z głowy ambicje artystyczne w fotografii. Przekonałem się, że fotoreporter, przynajmniej, w owych czasach, powinien wyzbyć się wszelkich ambicji bo: do druku wybierano zazwyczaj najgorsze zdjęcie, najlepiej skadrowana fotografia zostawała haniebnie kaleczona nożyczkami sekretarza redakcji, a w gazecie i tak ledwie co było widać dzięki poziomowi poligrafii. Jediną zaletą tego wszystkiego był fakt, że miałem dostęp do lepszego jakościowo sprzętu i otrzymywane materiały fotograficzne rozliczane były 1:5 czyli 5 klatek na 1 zamieszczone w druku. A więc przy dobrych chęciach można było trochę zaoszczędzić na rzecz ambicji artystowskich. Przez prawie 20 lat pracy w „ŻB” „przerobiłem” (przyjmując średnią) ponad 1850 filmów po 36 klatek każdy czyli ponad 66 tys. zdjęć. Zaledwie część z tego ukazała się drukiem. To, co pozostało zawiera jakiś wycinek historii miasta. W wielu małych redakcjach, tak też i w „ŻB”, nie było etatu archiwisty, fotoreporterzy na ogół sami opiekowali się zbiorem swoich negatywów, jako że wydawca nie interesował się tym, co już zostało „rozliczone” w skali rocznej. Redakcje były zainteresowane co najwyżej zbiorami gotowych odbitek, które można było od czasu do czasu wykorzystać. Gazeta wszak żyje dzień lub tydzień, gonią je kolejne wydania.

Działając lege artis zgromadziłem przez lata kilkanaście tysięcy „niechcianych” negatywów. Jest w nich zamknięty jakiś okres życia miasta i jego mieszkańców. Stąd też dzięki propozycji Bytomskiego Centrum Kultury zaistniała możliwość spojrzenia w miniony czas. Pokazania drobnej części tego co zarejestrowała kamera fotoreportera.





Dorota Adamiec

Zygmunt Lis





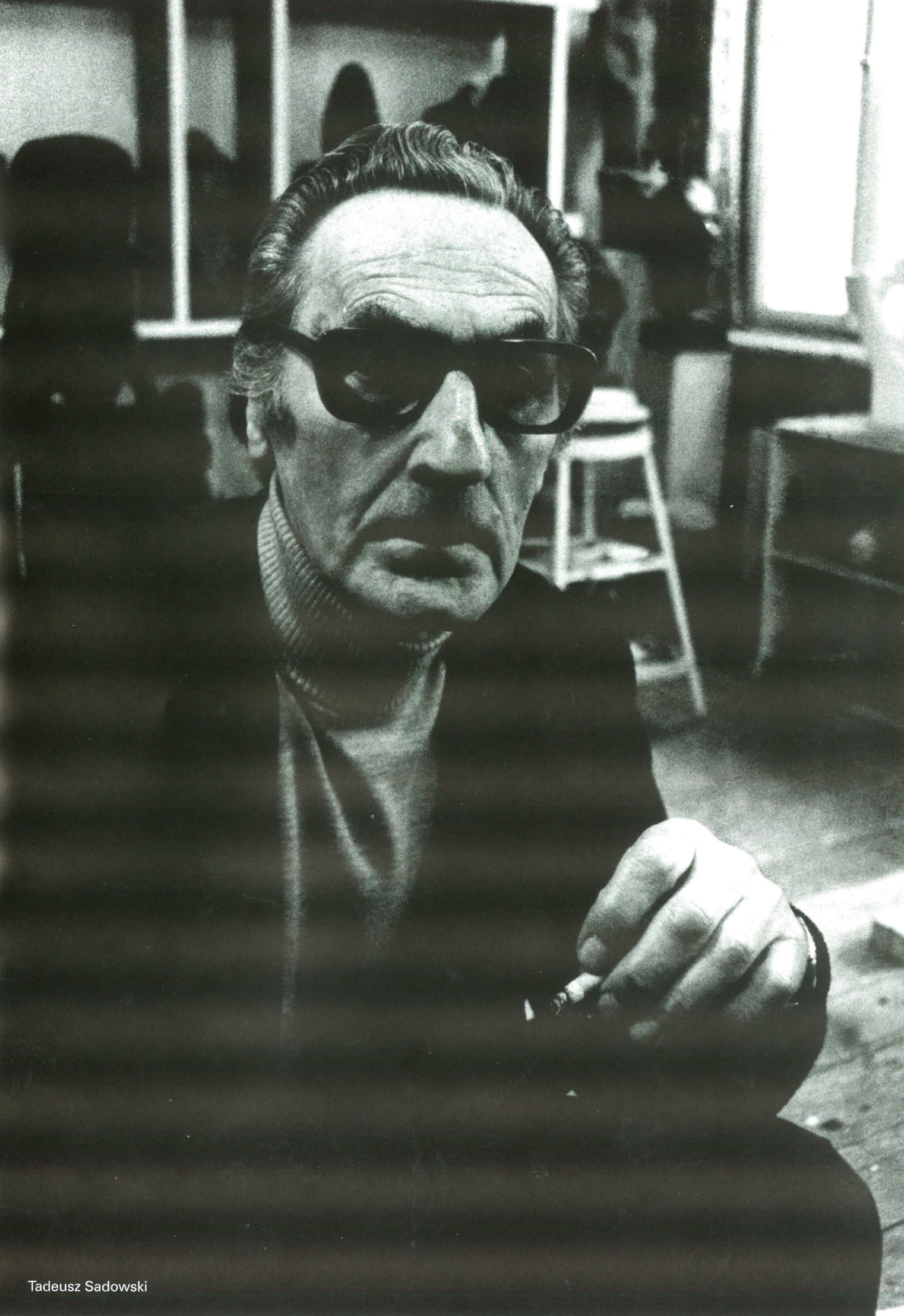
Bolesław i Piotr Stawińscy



Danuta Nowak-Rejman

Adam Jacek Kozak







Paweł Sznela

Artyści plastycy, członkowie Oddziału Bytomskiego ZPAP (stan na rok 1981)
uwidocznieni na zdjęciach wystawy.

1. Dorota Adamiec — malarka
2. Maria Bujakowska — malarka
3. Marek De Gache — arch. wnętrz
4. Tadeusz Gryglewski — arch. wnętrz, scenograf
5. Henryk Fudali — rzeźbiarz
6. Edward Ingłot — malarz
7. Tadeusz Jędrzejek — arch. wnętrz
8. Jan Kaczmarkiewicz — malarz
9. Zbigniew Kielbasa — malarz, konserwator
10. Adam Jacek Kozak — grafik
11. Zygmunt Lis — malarz
12. Kazimierz Moździerz — grafik
13. Danuta Nowak-Rejman — malarka
14. Joachim Ogiewa — grafik
15. Stanisław Pietrusa — rzeźbiarz
16. Ludwik Poniewiera — malarz
17. Franciszek Rejman — grafik
18. Elżbieta Rogalska — arch. wnętrz, malarka
19. Tadeusz Sadowski — rzeźbiarz
20. Władysław Sperczyński — malarz
21. Bolesław Stawiński — malarz
22. Paweł Sznela — rzeźbiarz, grafik
23. Juliusz Tokarski — malarz
24. Maria Węgiel — malarka
25. Elżbieta Wyrożemska — malarka
26. Marian Wyrożemski — malarz

Bytomskie Centrum Kultury
Centrum Sztuki
Galeria Kronika
ul. Rynek 26, tel. 81 81 33

wystawa trwa od 18 września do 22 października 1998r.

ISBN 83-905810-9-4